

Przełom w sprawie Teatru Andersena

LUBLIN Teatr Andersena przeniesie się od września do Centrum Spotkania Kultur. Ma tu zostać dopóki miasto nie przygotuje mu nowej siedziby w Domu Kolejarza. Jego przebudowę w całości będzie musiało sfinansować miasto. Dlaczego? Okazało się, że projektu nie da się okroić tak bardzo, by koszty spadły do poziomu pozwalającego starać się o unijną dotację

DOMINIK SMAGA

– Tak, od września będziemy działać w budynku Centrum Spotkania Kultur – potwierdza Arkadiusz Klucznik, dyrektor Teatru Andersena

– Będziemy udostępniać salę kameralną, ale bez sobót, zresztą w soboty teatr nie gra. Udostępnimy też zaplecze techniczne, a także m.in. kasy i przestrzenie promocyjne – zapowiada Piotr Franaszek, dyrektor CSK.

Ile wyniesie czynsz? – Jesteśmy w trakcie negocjacji – stwierdza Franaszek. Więcej zdradza dyrektor Klucznik: – Mowa jest o 48 tys. zł miesięcznie plus 12 tys. zł za biura, które w CSK się już nie zmieszczą i byłyby wynajmowane obok siedziby Urzędu Marszałkowskiego – mówi dyrektor. Razem dawałoby to 60 tys. zł.

Obecnie teatr płaci 31 tys. miesięcznie za wynajem pomieszczeń od ojców dominikanów.

Umowa najmu pomieszczeń przy ul. Dominikańskiej wygasnąc ma z końcem lipca, a sierpień ma być czasem przeprowadzki.

Wszystko wskazuje na to, że to już koniec zamieszania wokół najbliższej przyszłości teatru. Przyszłość dalsza wciąż składa się z deklaracji i obietnic, których padało już wiele. Teraz powstał nowy scenariusz, choć z tym samym, co ostatnio adresem: Dom Kolejarza przy Kunickiego.

O Domu Kolejarza mówiło się już od dawna, powstał nawet projekt przebudowy, a jego realizacja kosztowałaby 46 mln zł. Tak wysokie koszty okazały się dla miasta sporym problemem. Musiałyby

być dwukrotnie niższe (nie przekraczające 5 mln euro), by miasto mogło wystąpić o unijną dotację. Ratusz próbował nawet okroić pierwotny projekt tak, by był dwa razy tańszy. – Okazało się, że to niemożliwe – przyznaje Tadeusz Dziuba, dyrektor Wydziału Inwestycji i Remontów w Urzędzie Miasta.

Stąd najnowsza deklaracja miasta. – Rezygnujemy z realizowania okrojonej wersji, wracamy do pierwotnego, pełnego projektu – zapowiada Beata Krzyżanowska, rzecznik prezydenta Lublina. – Okrojona wersja nie spełniałaby wszystkich potrzeb. Chcemy, by zmieścił się tu nie tylko teatr, ale i biblioteka, świetlica środowiskowa i rada dzielnicy.

To oznacza, że miasto będzie musiało samo udźwignąć koszty przebudowy

i rozbudowy obiektu przy ul. Kunickiego. – Wystąpiliśmy do prezydenta o to, by pieniądze na ten cel znalazły się już w przyszłorocznym budżecie – informuje Marcin Nowak, przewodniczący komisji kultury w Radzie Miasta.

Jeśli pieniądze się znajdą, to wystarczy już tylko skompletować pozwolenia i wybrać wykonawcę. – Sam projekt jest już gotowy i kompletny – podkreśla Dziuba. Inwestycja zajęłaby co najmniej dwa lata.

Zamieszanie wokół Teatru Andersena zaczęło się kilka tygodni temu, gdy jego dyrektor złożył dymisję (później ją wycofał) mając dość czekania na decyzje w sprawie nowej siedziby. Obecna jest ciasna, przestarzała, wymaga remontu i nie spełnia norm pożarowych.